Nr. 89. ŚRODA 19 KWIETNIA 1876. **Rok 66.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 50 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 19 kwietnia.

Węgierska prasa uroiła sobie, że w Austryi koła polityczne spekulują wśród toczących się rokowań na przesilenie w gabinecie budapeszteńskim. Plan cały wrzekomo na tem polega, że w razie dymisyi Tiszy nastąpiłoby w Węgrzech ogólne przesilenie parlamentarne, a w takim razie dawne stronnictwo Deakistów oddzieliwszy się od stronnictwa liberalnego wytworzyłoby gabinet daleko skłonniejszy do ustępstw od obecnych wygórowanych pretensyj. Kto i kiedy wyjawił takie życzenie, tego nie wiemy, choć pilnie śledzimy każdy głos poświęcony toczącym się rokowaniom. Zdaje nam się owszem, że wywoływanie przesilenia gabinetowego za Litawą uważają austryackie koła polityczne za rzecz wcale niepożądaną, za jedno z najzgubniejszych następstw rozbicia się rokowań. Rozumielibyśmy podobną spekulacyę polityczną, gdyby na czele parlamentu węgierskiego stał sam Deak. Była to osobistość nietylko nieulegająca popularnym zachceniom ogółu, lecz owszem posiadająca dość odwagi i siły do pokonania takich zachceń mimo najsilniejszych trudności. Dzisiejsi Deakiści, jeżeli dziś jeszcze wolno mówić o osobnej frakcyi pod tem nazwiskiem, nie różnią się od żywiołów, z któremi połączyli się w jeden obóz liberalny. Ulegają oni zupełnie temu prądowi, słuchają niewolniczo opinii przemagającej w kraju co do kwestyj spornych pomiędzy Austryą a Węgrami. Ale jak w Austryi nikt nie spekuluje na przesilenie w Węgrzech, tak samo i Węgrzy nie powinniby straszyć przeciwnej strony widmami przesileń przedlitawskich. Mianowicie całkiem niepotrzebnie trudzą się dzienniki węgierskie rozmyślaniami nad pytaniem, czy gabinet przedlitawski nie znajdzie się po obecnych rokowaniach w dysharmonii z wiernokonstytucyjną większością Rady państwa. Z rozmyślań tych przebija się pewna spekulacya na sprzeczności, które obok sprawy handlowo-cłowej tworzą w Radzie państwa silniejszy przedział pomiędzy stronnictwami, niż w parlamencie węgierskim. Z końcowego epizodu ostatniej sesyi Rady państwa mogli Węgrzy dostatecznie przekonać się, że wobec ich pretensyj handlowo-cłowych federaliści bynajmniej nie myślą o wyzyskiwaniu wewnętrznych sporów na korzyść swojej doktryny politycznej.

Ostatnie przesilenie ministeryalne we Włoszech nie miało głębszej podstawy ani w składzie lub stosunku stronnictw parlamentarnych ani w jakiejś znaczniejszej sprzeczności zasad politycznych pomiędzy gabinetem Minghettego a większością parlamentarną. Wybuchło ono niespodzianie i z powodu sprawy, która najmniej wydawała się stosowną do prowokowania przewrotu gabinetowego. Ten zagadkowy wybuch i przebieg przesilenia mści się na obecnym gabinecie Depretisa, bo na niewolnicze wstąpienie w ślady poprzedniego gabinetu nie pozwala mu jego przeszłość i szumnie z ław opozycyjnych wygłoszony program polityczny a do zmiany systemu rządowego niema niezbędnej podstawy, t. j. zupełnego przekształcenia składu i stosunku stronnictw parlamentarnych Kilka razy wskazywaliśmy na tem miejscu, że rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów jest nieuniknioną potrzebą dla gabinetu Depretisa. Długo utrzymywały organa włoskie, że taka potrzeba nie zachodzi, gdyż frakcya, która w stanowczej chwili przeważyła szalę na niekorzyść Minghettego, wystarczy Depretisowi do końca sessyi. Obecnie jednak opinia zmieniła się i jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, rozwiązanie izby stanowi w tej chwili jedno z najpierwszych zagadnień nowego gabinetu. Decyzya nie jest łatwą, bo krok taki może wprowadzić Depretisa z deszczu pod rynnę. Nowe wybory są we Włoszech zawsze grą bardzo niepewną a jeżeli rząd naprawdę zamierza zachować się całkiem neutralnie wśród agitacyi wyborczej, to wynik niedałby się z góry przewidzieć. Skrajna lewica, która najwięcej zyskałaby na nowych wyborach, zajęła taką postawę, że w danym razie może być dla Depretisa niebezpieczniejszą niż stronnictwo, które podpierało dawny gabinet. Nie chce ona słyszeć o umiarkowanym zwrocie Depretisa i zmianę ustawy gwarancyjnej o stosunku papieża do królestwa włoskiego uważa dotąd za postulat niezbędny. W tej mierze dałby się jeszcze ułożyć pewien *modus vivendi*, ale lewica oszołomiona ostatniemi wypadkami politycznemi sięga tak daleko, że wprost kompromituje ministrów należących do jej stronnictwa. W jednem północno-włoskiem mieście, w miejscu urodzenia jednego z członków gabinetu, pojawiły się niedawno na rogach ulic plakaty w wysokim stopniu podburzające, daleko groźniejsze dla rządu niż owe konferencye republikańskie w Rimini, których uczestnicy tak długo siedzieli w więzieniu. Owe plakaty bowiem zawierały takie ustępy jak: precz z królem, niech żyje republika i t d. a zakończenie stanowił okrzyk na cześć ministra. Z takiem stronnictwem nie może się solidaryzować gabinet królewski, więc albo skrajna lewica poskromi swoje zapędy republikańskie albo ministerstwo będzie musiało szukać pomocy w chwiejnych żywiołach dawnej większości parlamentarnej.

Jednym chórem powitała niedawno prasa europejska zapowiedzianą na r. 1878 wystawę paryską jako wspaniały objaw odrodzenia się Francyi i ustalenia jej stosunków konstytucyjnych. Dotąd jeszcze ciągle odzywają się spóźnione glosy powitalne w tym samym duchu, a ponieważ właśnie teraz widokrąg europejski zachmurzył się trochę, więc wystawa paryska przedstawianą bywa także jako rękojmia pokoju europejskiego na Zachodzie. Z temi „rękojmiami pokoju“ prasa od dłuższego czasu robi takie nadużycia, że niezadługo wyraz ten stanie się prostym i pustym frazesem. Prasa może i powinna nawet przedstawiać wszystko ze stanowiska pokojowego, bo uspokajając opinię publiczną, nie mało przyczynia się do utrwalenia dzieła pokojowego. Ale jeżeli ciągle szafować będzie tem słowem „rękojmia pokoju europejskiego“, jeżeli pierwszy lepszy wypadek otrzymywać będzie ten wiele mówiący epitet, to spowszednieje on zupełnie i nie wywrze należytego wrażenia wtedy, kiedy trafnie zostanie zastosowany. Wystawa paryska ma być rękojmią trwałego pokoju pomiędzy Francyą a Niemcami dlatego, że pierwsza otrzyma w oczach całego świata wspaniałą rehabilitacyę ekonomiczną i okaże się wyższą od swojego zwycięzcy. Jeżeliby taka wyższość wystarczała zupełnie na uśmierzenie gorączki odwetowej, to już od miliardowej pożyczki nikt nie powinien mówić o możliwości nowej wojny francusko-niemieckiej. Ta pożyczka większą okryła sławą pokonaną Francyę niż najwspanialsza wystawa, a jeżeli mimo to markiz Gontaut-Biron musi znosić proste zniewagi za to, że wydał córkę swoją za pruskiego oficera, jeżeli wybór jednego Niemca na korespondującego członka akademii paryskiej mógł niedawno oburzyć do żywego szerokie koła naukowe we Francyi, to wynika z tego, że źródło żądzy odwetowej tkwi daleko głębiej. Kto wie, czy nawet sam zwrot Strassburga i Metzu byłby rękojmią wiecznego pokoju pomiędzy Francyą a Niemcami. Obok straty pięknych prowincyj, następstwem ostatniej wojny dla Francyi była także strata dawnej sławy wojennej. Ta sława nie da się w inny sposób odzyskać, jak tylko w szeregu zwycięskich bitw z tym nieprzyjacielem, przed którym kapitulowały piękne armie i potężne twier-

---

POD BIEGUNEM

Julius Payer: Die oesterreichisch-ungarische Nordpol-Expedition in den Jahren 1872—74.
Karl Weyprecht: Bilder aus dem hohen Norden.

Wszystkim nam tkwi jeszcze w żywej pamięci radość, z jaką przed półtora rokiem nietylko w ojczyźnie, ale w całej Europie witano powracającą z pod bieguna wyprawę austryacko-węgierską, której przewodzili Weyprecht i Payer. Tryumfy dzielnych ludzi, którzy wystawili swe życie na niebezpieczeństwa, aby odkryć ciemne dotychczas tajemnice przyrody, nie budzą zazdrości, albo i gniewu innych, jak tryumfy wojenne i dyplomatyczne, bo zwyciężonym jest natura a owoce zwycięztwa całej ludzkości udziałem.

Radość była tem większą, zapał z jakim w Hamburgu, Wiedniu, Londynie witano Weyprechta i Payera tem żywszy, że ich miano już za straconych Od 20 sierpnia 1872 r., od chwili gdy nad wybrzeżem Nowaja Zemlja hr. Wilczek pożegnał śmiałych podróżników i powrócił do domu, aż do jesieni 1874 r. nie było nic słychać o *Tegethoffie* i jego załodze. Napróżno dopytywano się u wszystkich łowców norwegskich i rossyjskich, którzy dla połowu psów morskich i łososi spędzają lato na morzu lodowatem w okolicach Szpicbergu i Nowaja Zemlja — nikt nie widział *Tegethoffa*. I nie dziw, bo nie później jak 21 sierpnia, zatem następnego dnia po rozstaniu się z hr. Wilczkiem, ścisnęły *Tegethoffa* lody, aby go już nigdy z tego zimnego nie wypuścić uścisku. Okręt skuty temi kajdanami, bezwładny posuwał się wraz z polem kier lodowych, ku północy-wschodowi, a następnie ze zmianą kierunku wiatrów ku północy-zachodowi.

Z takiego więzienia trudniejsza komunikacya ze światem, aniżeli ze samotnych cel więzień angielskich, chybaby krzykliwej mewie lodowatych okolic przywiązać do skrzydeł rapport o losach wyprawy, ale i towarzystwa mew zabrakło podróżnym, bo w czasie ciemnej zimy polarnej ucieka wszystko ptactwo z tej krainy straszliwej i człowiek pozostaje sam, sam na łupinie okrętu wśród nieprzejrzanych lodów, spiętrzonych w fantastyczne pagórki i łańcuchy górskie!

A lód polarny, to nie cichy lód naszych rzek i stawów, po których się ślizgają wesołe pary łyżwiarzy, ale jak gdyby ożywiony, porusza się ciągle, wznosi i opada, świszczy jak orkan i gra łoskotem stu dział i grozi zagładą wszystkiemu, co śmiało postawić nogę na jego dumnym karku: „Ryk i wrzenie lodów — pisał Payer w swoim dzienniczku — wypędziły nas na pokład. Huczący ruch zbliżał się ku nam. Tam, niedaleko okrętu, wznosi się ponura śnieżna ściana ponad horyzontem; jej poruszeniami drga i nasza kra, zapowiadają one niebezpieczeństwo jak pierwsze drgania skorupy ziemskiej zapowiadają trzęsienie ziemi.

Coraz więcej zbliża się do nas dźwięk i szum, jak gdyby tysiące wozów z kosami pędziło po piasczystem polu bitwy. Nacisk się wzmaga, już poczyna drżeć lód tuż pod nami, skarży się we wszystkich tonach, najpierw świstem strzał, potem skrzecząc, wyjąc, rycząc coraz to silniej piętrzy się, rozbija w koncentrycznych rozpadlinach otaczające okręt lody, ciska w około olbrzymiemi bryłami. Straszliwie krótki rytm tego ryku oznacza największe natężenie się tej potęgi, z drżeniem nadsłuchuje człowiek. Potem następuje łomot, kilka czarnych linii toczy się po śniegu. To nowe rozpadliny, ziejące próżnią jak nieprzejrzane przepaście. Z hukiem zsuwają się znowu czeluście, potem w pauzach słychać szept coraz cichszy, aż wreszcie spokój powraca. Ale tym razem był to tylko początek; z odnowioną siłą rozpoczyna się drugi, trzeci, czwarty atak. Chroniąca okręt kra lodowa już jest zniszczoną, ale jeszcze nie otoczyły go góry.

Znowu podnosi się lód. Nowe massy kruszą coraz to więcej krawędzie naszej kry, prostopadle podnoszą się znowu tafle lodowe, ciśnienie olbrzymie wygina je w łuki, nawet w pęcherze, tak elastycznym jest lód. Wszędzie walczą ze sobą kryształowe zastępy, pomiędzy niemi przewalają się bałwany morskie, góry lodowe pękają, a z ich wierzchołków staczają się zaspy śnieżne. Napróżno przeciwstawiają one swą siłę nowym nacierającym zastępom. Gdzie tam jest śmierć? Wszystko żyje!

Tam leży ogromna kra, weteran z kilku zim. Olbrzym w tej walce, rozmiażdża w szalonej rotacyi drobniejszych sąsiadów. Ale i on z koleji pada pod naciskiem nadpływającej góry lodowej, tego lewiathana tworów lodowych. Nie pytając się o huczący chaos, toruje ona sobie drogę przez falangę drżących pygmeów, wszystko druzgocąc, co próbuje się osłonić mizerną tarczą — straszliwa człowiekowi. Biada okrętowi, który ona napotka na drodze. We wióry go zdruzgoce i płynie dalej, tocząc przed sobą wał wysoko usypany brył lodowych!

I w tym odmęcie znajduje się okręt! Gnie się, pochyla, podnosi. A ludzie na okręcie, przy 30^0 R. poniżej zera, setki mil od przyjaciół i rodziny! Ludzie, dawno już się nie bronią i myślą chyba walczą o życie. W początku tylko biegali z latarniami do rozpadlin, aż pękający lód nie począł ściskać okrętu samego. Ciemna noc pokrywa trwogę, która na jednych, i ponurą rezygnacyę która na innych twarzach spoczęła. Słów nie dosłyszeć, tylko krzyk jest zrozumiały. Ludzie, sanki, namioty, broń, wszystko leży przygotowane na pokładzie, aby się ratować skoro okręt pęknie. Aby się ratować? Ale dokąd, gdy śmierć w około? Nikt w to nie wierzy, nikt o ratunku nie myśli, ale nie śmie głośno zaprzeczyć jego możliwości. Z podziwem, że ten drobny wyrób ludzki zdolen jest takiego oporu, czujemy drżenie okrętu, ciągle oczekując jego zniszczenia. Okręt się tymczasem wznosi, staje na górze. Czy się nie przechyli?

Znowu zmienia się obraz, walka umilkła. Wszyscy odetchnęli i z podziwieniem patrzą na zmienione otoczenie. Kilka minut wystarczyło, aby z płaszczyzny wznieść łańcuchy gór. Znikły pola śnieżne, które zalegały wczoraj okolice okrętu, znikły zaokrąglone wały, ugłaskane przez wiatry pagórki. Pole bitwy zasłane ruinami i w sterczących w górę szeregach leżą pobici, bo jak w bitwie z Mongołami nie było miejsca, gdzieby upaść można. Wszędzie błyszczą się świeże odłamy niebieskawo-zielonego lodu, pomiędzy niemi przepaście, z dna których morze przegląda. Wyhuczała się burza i zapanowała cisza groźna, bo każdej chwili może się walka rozpocząć na nowo. Tylko tu i ówdzie jęknie albo drgnie bryła lodu, zawali się pęknięta ławica, a daleki huk opowiada o trwającej w odległości walce. Coraz się robi ciszej, otwarły się nowe jeziora i kanały, wzniosły się kryształowe ściany i piramidy, które więżą po staremu okręt. A gdy potem srebrny księżyca sierp rzuci swe blade promienie na śnieżną pustynię — cóż to innego, jak nie łudząca obietnica kłamanego pokoju?

Gdzie na świecie panuje podobny chaos? Prawa natury rządzą nie wiedząc, jaką trwogę sieją w około. Lekki oddech z południa, gdzieindziej radośnie przez żeglarza powitany, niszczy tutaj nadzieje człowieka. A czemże jest niebezpieczeństwo, skoro minąwszy nieuszkodzonych, stanie się przeszłością? Jestże ono czem więcej, jak czczem pojęciem, maż ono w tydzień później więcej waloru, aniżeli zwodnicze przywidzenie? Z pewnością daremnem jest doświadczenie — często na szczęście ludzkości.“

I takie niebezpieczeństwa musiała przechodzić załoga *Tegethoffa* nie raz, ani dwa,

dze francuskie. A dopóki Francuz pozostanie Francuzem, „*gloire*“ będzie jego wiecznem marzeniem. Wystawa paryska ma być także dowodem, że stosunki konstytucyjne we Francyi ustaliły się zupełnie, że republice nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Mimo wystawy paryskiej, istnieć będzie w konstytucyi francuskiej owa fatalna klauzula rewizyjna, która nie zamyka stronnictwom monarchicznym drogi do ziszczenia marzeń antirepublikańskich, mimo wystawy paryskiej, republika będzie ciągle z trwogą patrzeć nie tylko na życie i zdrowie, lecz także na opinię marszałka Mac-Mahona. Przed kilku dniami rozbiegła się po Paryżu wiadomość, że marszałek zachorował, i zaraz zapanowała powszechna trwoga. Republikanie bowiem wiedzą dobrze, że na armię liczyć nie mogą bez marszałka Mac-Mahona. Pomiędzy najstarszymi generałami tylko nieznaczna mniejszość pogodziła się zupełnie z obecnym stanem rzeczy.

SPRAWY MONARCHII

— Dziwne stosunki — pisze *Presse* — zachodzą w naszem nowszem ustawodawstwie skoro pojawi się ważniejsza ustawa, wszczyna się między uczonymi spór o termin, w którym ona ma wejść w życie. Zdawałoby się, że ustawodawca, nauczony doświadczeniem potrafi przez wybór właściwego wyrazu usunąć wszelkie wątpliwości co do terminu, w którym pewna ustawa ma wejść w życie. Zdawałoby się także, że ustawodawca posiada środki, za pomocą których może już z góry przerwać wszelką dyskusyę nad tem, w jakim terminie ma wejść w życie pewna ustawa, a to po prostu tym sposobem, iż w samej ustawie nie poda terminu. W takim wypadku bowiem rozstrzyga całkiem jasne postanowienie ustawy z d. 10 czerwca 1869 w Dzienniku ustaw państwa, która stanowi, że skoro w ogłoszonej ustawie nie jest podany jej termin wejścia w życie, to zaczyna ona obowiązywać po upływie 45 dni od ogłoszenia w Dzienniku ustaw państwa. Zdawałoby się tedy, że co do terminu, w którym nowa ustawa o trybunale administracyjnym ma wejść w życie, nie może powstać żadna wątpliwość. Mimo to, podniesiono rozmaite wątpliwości. Tym razem musimy wziąć w obronę ustawodawcę; był on całkiem jasnym i tylko źle został zrozumiany. Zaszlibyśmy bardzo daleko, gdybyśmy chcieli wyjaśniać wszystkie podnoszone wątpliwości; ograniczymy się więc tylko na wyjaśnieniu jednego błędnego zapatrywania. Zapatrywanie to jest ważnem dla tego, ponieważ dotyka kwestyi, o ile zarządzenia administracyjne, wydane przed ustanowieniem trybunału administracyjnego, mogą być wytaczane przed tym trybunałem.

Przedewszystkiem musimy nadmienić, że w ustawie o trybunale administracyjnym nie ma wyraźnej wzmianki, kiedy ona wchodzi w życie. W tym wypadku musi być więc zastosowaną powyżej przytoczona ustawa z 10 czerwca 1869 r., według której ustawa o trybunale administracyjnym wejdzie w życie po upływie 45 dni licząc od dnia umieszczenia w Dzienniku ustaw państwa. D. 2 kwietnia r. b. rozesłano numer Dziennika ustaw państwa z ustawą o trybunale administracyjnym, 45 dzień kończy się więc d. 17 maja r. b. i z tym dniem wchodzi w życie ustawa o trybunale administracyjnym, to znaczy, że żadne postanowienie zawarte w tej ustawie nie ma znaczenia przed dniem 17 maja. Z tym dniem nabierają orzeczenia i rozporządzenia władz administracyjnych kwalifikacyi do wytoczenia w obec trybunału administracyjnego. Jeżeli więc jakieś zarządzenie albo orzeczenie władzy administracyjnej stało się prawomocnem przed dn. 17 maja, a więc jeżeli został wyczerpany tok instancyj, albo jeżeli został zaniedbany termin wyznaczony do wniesienia rekursu, naówczas nie może ulegać wątpliwości, że ta sprawa nie może być przedłożoną trybunałowi administracyjnemu, albowiem dopiero z dniem 17 maja 1876 r. trybunał ten może rozstrzygać w sprawach zakwestyonowanych zarządzeń i orzeczeń a orzeczenie administracyjne powzięte d. 16 maja 1876 w myśl dotychczas obowiązujących przepisów, i posiadające charakter prawomocności, usuwa się z pod nowej ustawy, tak samo jak orzeczenie prawomocne powzięte d. 16 maja 1806 r. Dnia 16 maja 1876 r. nie ma bowiem jeszcze ustawy o trybunale administracyjnym tak samo, jak nie było jej d. 16go maja 1806 r.

Gdyby trybunał administracyjny rozpoczął swą czynność w tym samym dniu w którym sama ustawa wejdzie w życie, mógłby zajść ten zajmujący wypadek, że trybunał w pierwszym dniu swego istnienia nie miałby wcale żadnej czynności, gdyż te przedmioty jego czynności tj. administracyjne orzeczenia i rozporządzenia, które stały się prawomocnemi w d. 16 maja 1876, usunęłyby się z pod jego judykatury. Te zaś orzeczenia i rozporządzenia administracyjne które w dniu 17 maja nie byłyby jeszcze prawomocnemi, musiałyby w myśl § 5 ustawy o trybunale administracyjnym być uchylone z pod jego judykatury, gdyż w myśl tego paragrafu można do trybunału administracyjnego wnosić zażalenia dopiero wówczas, jeżeli sprawa w drodze administracyjnej została już zupełnie załatwioną. A więc dopiero d. 18 maja mogłoby wpłynąć do trybunału pierwsze zażalenie. Ale ustawa naznacza trybunałowi rozpoczęcie czynności znacznie później po wejściu w życie samej ustawy; postanawia ona bowiem w § 47, że trybunał rozpocznie swą czynność dopiero w trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy, a więc skoro ustawa została ogłoszoną d. 2go kwietnia, rozpocznie trybunał swą czynność d. 2 lipca r. b. D. 2 lipca r. b, tj., w dniu otwarcia, otrzyma trybunał administracyjny do załatwienia wszystkie te sprawy, które począwszy od 17 maja r. b. stały się prawomocnemi przez wyczerpanie całego toku instancyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zmiany prefektów we Francyi.)

Dziennik urzędowy z dnia 14 b m. ogłasza dekret, zarządzający wielkie zmiany w personalu administracyjnym w duchu republikańskim. Zmiany te odnoszą się do 47 prefektur; i tak mianowano 13 nowych prefektów, z tych jest siedmiu takich, którzy dotychczas bądź nie piastowali jeszcze urzędów publicznych, bądź też piastowali je za czasów Thiersa; sześciu zaś prefektów mianowanych zostało z pomiędzy dotychczasowych podprefektów; Ricard przeniósł dotychczas ogółem 33 prefektów. Reszta nominacyj odnosi się do podprefektów i jeneralnych sekretarzy. Ricard żądał nadto usunięcia bonapartysty Durangel, dyrektora spraw komunalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych, tudzież byłego prefekta Ducrot, dzisiejszego dyrektora spraw cywilnych; zdaje się jednak, że Ricard napotkał w tym kierunku na stanowczy opór marszałka Mac-Mahona, zaczem w posadach tych nie nastąpią zmiany osób. Lewica spodziewa się jeszcze dalszych zmian w personalu administracyjnym.

(Rozprawa nad amnestyą dla komunistów.)

Na odbytem przed świętami przedostatniem posiedzeniu parlamentu francuskiego odczytał deputowany Leblond sprawozdanie komisyi amnestyjnej. Sprawozdawca oddaje sprawiedliwość uczuciom przebaczenia i miłosierdzia, które wywołały wnioski o amnestyi, przypomina jednak okrucieństwa komuny, i twierdzi, że amnestya wywołałaby na prowincyi, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach wrażenie pożałowania godnej słabości. Skutek takiego zarządzenia byłby dla publicznej spokojności, dla społecznej pracy bardzo szkodliwy, powrót zaś skazańców komuny byłby niebezpiecznym dla nabytych wolności republikańskich. Przywódcy komunistów niczego nie zapomnieli, to zaś, czego żądają nie jest przebaczeniem. Wszystkie ich manifestacye dowodzą, że są oni niepoprawnymi, otóż gdyby powrócili do kraju staraliby się odzyskać stracony wpływ na masy i zburzyć to, co zbudowano w ich nieobecności. Nieprzyjaciele republiki wiedzą to, a okazują się przychylnymi amnestyi i dążąc do jej uchwalenia, chcieliby zgotować republice trudne położenie i przeszkodzić rozwojowi instytucyj republikańskich. Z tych powodów komisya wnosi, ażeby izba odrzuciła wszelkie wnioski, żądające czy to ogólnej, czy też częściowej amnestyi.

Deputowany Mitchell, bonapartysta, wniósł, ażeby rozprawy nad odczytanem sprawozdaniem odbyły się zaraz; sprawozdawca Leblond oświadcza imieniem komisyi, iż żąda w porozumieniu z rządem, ażeby rozprawy odbyły się dopiero po feryach świątecznych. Mitchell obstawał przy swoim wniosku, utrzymując, że względy ludzkości wymagają, ażeby rozprawy te odbyły się jak najprędzej, ponieważ zaś zwłoka mogłaby wywołać w kraju zaniepokojenie umysłów, więc dobrze by było, ażeby rozprawy te już nazajutrz mogły się odbyć. Bonapartysta Raoul Duval popierając wniosek Mitchela dodał, że na wniosek rządu uchwalono nagłość dla wniosków o amnestyi, zaczem rozprawa powinna się odbyć bezzwłocznie, skoro komisya przedłożyła swe sprawozdanie.

Minister sprawiedliwości Ricard: „To wszystko prawda, a gabinet żądał nagłości, ażeby sprawa ta w jak najkrótszym czasie mogła być załatwioną w senacie i izbie deputowanych. Lecz badanie wniosków o amnestyi wymagało dużo czasu, senat odroczył tymczasem swe posiedzenia, izba deputowanych zaś musi to samo uczynić z powodu nadchodzących świąt wielkanocnych. Wobec wniosków komisyi amnestyjnej kraj nie ma powodu niepokoić się i wie, jak ta sprawa ostatecznie załatwioną zostanie, chociaż rozprawy zostaną odroczone. Raôul Duval: „Przyznaję, że dziwię się mocno ministrowi, iż w tak krótkim czasie zmienił zupełnie swe zdanie co do spiesznego załatwienia sprawy amnestyjnej; chociaż nie wątpię, że kraj pokładając zaufanie w swoich deputowanych nie da się zaniepokoić. Hr. Douville Mallefeu: Pan chciałbyś kraj niepokoić, lecz to się Panu nie uda!

Raoul Duval: Pan nie masz prawa podejrzywać wielkiego stronnictwa o tak haniebne zamiary. Gdy ostatnie wybory przyniosły nam niewątpliwą większość republikańską jest naszem rzetelnem życzeniem obserwować bez systematycznej opozycyi gospodarkę i rządy stronnictwa republikańskiego; niech kraj sam wyrobi sobie zdanie o tych rządach. Minister Ricard: Stronnictwa, które utraciły prawo bytu, nie potrzebują abdykować. (Grzmiące oklaski na lewicy.) Raoul Duval: Słowa p. ministra zakrawują na to, jak gdybyśmy mieli do czynienia z „rządem walki“ nowego rodzaju. Tak nienawistnych słów nie powinno się wygłaszać z ławy ministeryalnej. (Wrzawa) Przed dwoma tygodniami, powtarzam to jeszcze raz, żądał gabinet nagłości dla wniosków o amnestyi, dziś zaś żąda odroczenia ponieważ senat zawiesił swe posiedzenia. Zapatrywania senatu nie są dla nikogo tajemnicą, zaczem nie ma powodu, aby Izba deputowanych odraczała rozprawę. Allain-Targé: Więc pan chcesz głosować za amnestyą? Duval: To się pokaże później, na teraz żądam tylko, ażeby dyskusya nad wnio-

---

ale prawie codziennie przez 130 dni. I do tego w czasie zimowej nocy, w którym to czasie już nieustanna ciemność, tak głęboka, że ręki przed oczyma nie widać, chyba przy świetle księżyca, przygnębia umysły. I do tego rozpaczliwe przekonanie podróżnych, że nie osiągną niczego, bo spętany lodem okręt stał się igraszką prądów morskich i wiatrów, że wszystkie trudy będą daremne, że w najszczęśliwszym razie czeka ich powrót pełen wstydu, bo zupełnie bez rezultatu! Obawa ta wzrastała, gdy z nadejściem wiosny i lata napróżno oczekiwano oswobodzenia z lodów. Mijały tygodnie i miesiące, lód tajał przez maj, czerwiec, lipiec i sierpień, ale wiatry nie rozprószyły lodów, okręt pozostał bezwładny i powoli z krą lodową pomykał się ku północy-wschodowi.

Przecież nadzieja, owa osłoda cierpień nieszczęśliwego i matka czynów wielkich nie opuszczała dzielnej załogi, a mianowicie jej bohaterskich naczelników. Powrót słońca 16 lutego 1873, które wszyscy okrzykiem uwielbienia powitali, wyrwał podróżnych z przymusowej, a tak przygnębiającej moralnie nieczynności zimowej. Z ruchem, z pracą, z polowaniem powróciło zdrowie, zawitała wesołość i swoboda. Nareszcie miała ta wytrwałość zostać wynagrodzoną. Już sierpień się kończył, a z nim i lato, zima ze swemi okropnościami się zbliżała, a po zimie — nic, chyba powrót bez owocu. W tem 30go sierpnia z za mgły kłębiącej się nad lodami pokazały się wierzchołki górzystego kraju w północnym kierunku od okrętu, który teraz uwiązł stale w lodzie lądowym pod 79^{0} 58' szerokości północnej

Załoga *Tegethoffa* nie posiadała się z radości. Nie daremną była już odtąd podróż tej walecznej garstki i chociaż nie obrachunek, ale ślepy traf cisnął im na łono złote jabłko odkrycia, to ich była zasługa, bo bez poprzedniej wytrwałości nie byłaby im przypadła ta nagroda. Niecierpliwie oczekiwano pogodnego dnia, aby się puścić w drogę do tego kawałka zlodowaciałej ziemi, który w tej chwili promienił się naszym podróżnym wszystkiemi pięknościami zwrotnikowych krajów. Sprobowano we wrześniu, ale gruba mgła nawróciła śmiałków do okrętu, 1 listopada puszczono się znowu w drogę, lecz z powodu krótkości dnia nie zdołano dotrzeć do nowego lądu, nazwanego na cześć monarchy krajem Franciszka Józefa, tylko do leżącej przed nim wysepki, której dano imię wyspy Wilczka.

Noc polarna przeszkodziła dalszym wycieczkom. Lecz druga noc zimowa nie była tak straszną jak poprzednia. Ciśnienia lodu były rzadkie i nie tak potężne, bo okręt nie leżał już na pełnem morzu, ale nie daleko brzegów stałego lądu, a przedewszystkiem nadzieja zdobycia z wiosną wielkich rezultatów naukowych, złociła teraźniejszość i przyszłość.

Skoro tylko słońce zaświtało i dzień przyrósł, ruszył Payer z częścią załogi w drogę do kraju Franciszka Józefa. Na około wyspy Halla, wzdłuż cieśniny Austrya, rozdzielającej kraj Zichy'ego od kraju Wilczka, ruszono na odkrycia wśród najokropniejszych trudów. Zimno na stałym lądzie wzrosło do niesłychanej potęgi, 14 marca r. 1874 wskazywał termometr — $40{,}5^{0}$ R. W czasie takiego srogiego zimna, zwalnia bicie pulsu, człowiek traci czucie, siłę ruchu i wytrzymałość na niewygody. Smak i węch tępieją. Powieki i rzęsy okrywają się lodem, który oczy zalepia. Powietrze napełnione jest jak gdyby igiełkami lodowemi, a oddech ludzki przebijając się przez tę koronkę lodowatą sprawia szelest i spada śniegiem na ziemię. Podeszwy palą, nerwy tępieją, członki sztywnieją, człowiek mówić nie może, chodzi jak pijany albo jasnowidzący, traci energię, obejmuje go apatya i senność...

Szalone pragnienie trawi wnętrzności, bo przy suchem powietrzu ulatnia się z ciała wszelka wilgoć; każdy idący wygląda jak gdyby chmurą odziany, jak to stary Homer o bogach greckich opowiadał, a ta wilgoć zatrzymuje się w ubraniu i ziębi nieszczęsnego podróżnika. Przytem w powietrzu przy takim mrozie panuje zupełna cisza i blade niebo jest bez chmurki. Głos rozlega się ogromnie daleko, w Groenlandyi w r. 1870 słyszał Payer o 800 kroków rozmowę, którą zwykłym tonem jego towarzysze Boergen i Copeland prowadzili Śnieg twardnie na marmur, a lód dźwięczy jak metal, mięso wtedy łupać trzeba, a z żywego srebra można kule robić. Rum bardzo mocny smakował jak mleko, a nabył gęstości tranu. Głód trapił podróżnych, którzy musieli jeść co się zdarzyło i nie przebierać pomiędzy ugotowanem a surowem mięsem niedźwiedzia.

Pomimo to wszystko wyprawa szła naprzód i dzięki nieustraszonej odwadze, wytrwałości i energii Payera dotarła 12 kwietnia aż do przylądka Fligely w kraju cesarzewicza Rudolfa, pod 82^{0} 5' szerokości północnej, z kąd w oddali widziano kraj i przedgórza, którym dano imiona kraju Petermanna i przylądka Wiednia.

Po powrocie z podróży po kraju Franciszka Józefa, na której została nakreślona karta lądu, zbadany jego skład geologiczny, fauna i flora, zabrano się do przygotowania do powrotu. Na wyswobodzenie *Tegethoffa* z lodów liczyć nie było można, postanowiono go opuścić i 20 maja pożegnała dzielna, tylu trudami wypróbowana drużyna swe schronienie i puściła się z taborem sanek i łodzi przez lody morza w drogę ku południowi. Wśród niebezpieczeństw i trudów, których prosty, nieubarwiony opis grozą przejmuje czytelnika, dobili się nasi podróżni do otwartego morza, potem łodziami do brzegów Nowaja Zemlja, gdzie strudzonych, zrozpaczonych prawie, gdy żywność już tylko na 10 dni starczyła, uratowało spotkanie z łowieckim okrętem rossyjskim *Mikołaj*, prowadzonym przez kap. Woronina, który odstawił załogę *Tegethoffa* do Yardö w Norwegii. Dnia 3 września stanęli zdobywcy kraju Franciszka Józefa na stałym lądzie starej Europy, a iskra elektryczna rozniosła niebawem tę radosną wieść po świecie. Wracali wszyscy prócz jednego, maszynisty Krzyża, któremu słabość piersiowa zgotowała zimny grób na wyspie Wilczka.

Opis tych trudów i zapasów z groźną przyrodą północy, opis ziem odkrytych i ich natury, daje nam świeżo ogłoszone dzieło Juliusza Payera, ukończone już, bo niewydane dotąd zeszyty będą zawierały tylko opis wyprawy grenlandzkiej z r. 1869 70 i wyprawy Isbjoerna z r. 1871 — opis wyprawy austryacko-węgierskiej już wydrukowany. Payer jest nietylko śmiałym podróżnikiem, wybornym badaczem, ale i co się zowie zdolnym pisarzem i pełnym talentu rysownikiem. Jego dzieło jest napisane dla wszystkich wykształconych ludzi, naukowe a interesujące, wabiące żywością i plastycznością opisów, humorem, który nie wygasł pod biegunem; jego rysunki, mianowicie w zbytkowem wydaniu są dzieła, prawdziwemi arcydziełami polarnych krajobrazów. Rozprawy Weyprechta znowu dają nam nieporównane opisy obrazów natury, jak to czytelnicy z opisu zorzy północnej przekonać się mogą.

Obydwaj ci podróżnicy są chlubą swego narodu, ich pisma roskoszą dla geografa! Nie tu jednak miejsce roztrząsać wartość zdobyczy naukowych wyprawy austryacko-węgierskiej, wielkich mianowicie na polu meteorologii i teoryi o prądach morskich. Podamy tylko kilka szkiców z życia i natury pod biegunem podług wymienionych na czele pism.

skami komisyi jutro się odbyła. Minister Ricard: Kraj będzie wiedział najlepiej, co ma sądzić o szczerości wywodów stronnictwa, które w swoich dziennikach i mowach przywódców zajmuje wobec tej kwestyi stanowisko zupełnie odmienne od tego, jakie dziś zajął poprzedni mowca. (Bardzo dobrze! na lewicy.) Rząd zgadza się dziś na odroczenie tej sprawy dlatego jedynie, że nie ma już czasu załatwić ją z taką gruntownością, jakiej wymagają okoliczności i sama sprawa, zwłaszcza, że nie ma powodu do dorywczego załatwienia sprawy. Słów nienawistnych nie wypowiedziałem, zwróciłem bowiem tylko uwagę na okoliczność, że stronnictwo bonapartystowskie jako takie utraciło racyę bytu raz w skutek uchwały detronizacyjnej, powziętej w Bordeaux, a powtóre w skutek ustanowienia konstytucyi republikańskiej. (Żywe oklaski w Izbie.) Sądzę więc, że p. Raoul Duval nie ma powodu podnosić uroczyście, iż stronnictwo jego chce bez opozycyi przypatrywać się rządom republikanów. Gabinet nie żywi żadnej nienawiści, nie żąda abdykacyi żadnego stronnictwa, żąda tylko, ażeby wszystkie stronnictwa ukorzyły się przed istniejącą konstytucyą. Raoul Dufal: Bądź co bądź, nie jesteśmy przyzwyczajeni słyszeć takie słowa z ust ministra. O abdykacyi mego stronnictwa nie wspominałem, powiedziałem tylko, że chcielibyśmy widzieć próbę rządów republikańskich, przyczem dziwię się, że prawdziwi republikanie nie są w gabinecie reprezentowani; lecz to jest wasza sprawa, którą między sobą możecie załatwić. (Tak jest! na lewicy.) Sądzę jednak, że p. minister powinien zgodzić się na bezzwłoczną rozprawę, ażeby otrzymać od Izby wyraz zaufania, którego od wyborców nie mógł otrzymać. (Śmiech na prawicy.)

Po tej żywej utarczce odroczyła Izba dyskusyę nad wnioskiem o amnestyi do najbliższego po feryach wielkanocnych posiedzenia.

(Wiadomości z Anglii.)

Mityngi protestujące przeciw przyjęciu tytułu „cesarzowej indyjskiej" odbywają się ciągle jeszcze. Zgromadzenia te bywają zwykle bardzo hałaśliwe, obie strony nie szczędzą sobie wzajemnie rekryminacyj, które są wymownem świadectwem, jak żywo spr[illegible] ta poruszyła umysły w Anglii. Nieda[illegible] odbył się taki mityng w ratuszu Oxfo[illegible] kim pod przewodnictwem lorda majora [illegible] miasta. Mityng ten zaliczyć można do [illegible] burzliwszych, a gdy jeden z mowców, [illegible] fesor Rogers, posunął się do wyrażenia, że Disraeli nie jest Anglikiem ani z pochodzenia ani z charakteru i sposobu myślenia, omal że nie przyszło do bójki. Stronnicy p. Disraelego wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć obrażonego ministra, ale rezolucyę przeciw przyjęciu tytułu uchwaliło Zgromadzenie znaczną większością głosów.

Lord Lytton, nowy wicekról indyjski, przybył w pierwszych dniach b. m. do Kalkutty, gdzie był uroczyście przyjmowany. Na drodze z dworca kolei do pałacu rządowego ustawione było wojsko angielskie i indyjskie, a wielki tłum ludu witał lorda okrzykami. Lord Northbrook powitał swego następcę u wstępu do pałacu, i zaprowadził go do sali tronowej a stamtąd do sali radnej, gdzie odebrano od niego przysięgę.

— *Jewish Chronicle* londyński podaje interesującą dla żydów całego świata wiadomość. Sir Hamond, który przedłożył Porcie projekta zreformowania finansów, zaproponował między innemi, aby Turcya właścicielom bonów skarbowych zamiast sum pieniężnych, których wypłacić nie jest wstanie, odstąpiła posiadłości ziemskie w Syryi i Palestynie. Plan ten po zatwierdzeniu ze strony kolonii żydowskiej w Londynie został przedłożony W. wezyrowi, który właśnie temi dniami telegraficznie zawiadomił interesowanych, że Porta weźmie ten projekt pod rozbiór.

(Z Serbii.)

O obecnem położeniu w Serbii pisze belgradzki korespondent *A. A. Ztg.* pod dn. 12 kwietnia: „Podczas gdy książę nie może sobie dać rady z utworzeniem nowego gabinetu, położenie w kraju i nad granicą staje się coraz nieznośniejszem. Risticz i Gruicz ciągle bywają u dworu, ale dotąd bez skutku. Sądzą powszechnie, że kwestya wojenna jest największym szkopułem przy tworzeniu nowego gabinetu. Z chwiejności rządu korzystają Turcy, przygotowując się na wszelkie ewentualności. Granica nad Timokiem pilnie jest strzeżoną przez redyfów i baszybożuków. Skoncentrowanych tam jest około 8000 ludzi. W Prokuplii utworzyli Turcy legion zagraniczny. Granica pod Niszem i Alexinacem jest nieprzystępną dla Serbów; granicę nad Dryną właśnie teraz obsadzają Turcy. Porta na razie czyni tylko przygotowania do obrony, łatwo jednak stać się może, że w danym razie przejdzie w zaczepne. Nie ulega też wątpliwości, że partya Karageorgewicza jest obecnie bardzo czynną. Przed kilku dniami sam pretendent był w Kubinie, niedaleko granicy serbskiej. W dniu obchodu rocznicy niepodległości Serbii przyszło na granicy do rozlewu krwi. Dnia 9 b. m. z rana, banda opryszków tureckich wpadła niespodzianie do nadgranicznej wioski serbskiej Witliszki. Powstała zażarta walka. Jakkolwiek patrol nadgraniczny serbski składał się tylko z 30 ludzi, wypędził Turków za granicę. Wskutek tego zajścia kazał minister wojny wzmocnić nadgraniczne posterunki."

(Sprawy rumuńskie.)

Przesilenie ministeryalne wywołane rezultatem wyborów do senatu, zakończyło się utworzeniem gabinetu pod przewodnictwem gen. Floresco. Skład nowego gabinetu podał wczorajszy nasz telegram, dodając, że ma on charakter konserwatywny. Zanim nadejdą bliższe szczegóły, wyświecające dzieje powstania nowego gabinetu, podajemy korespondencyę *Politische Correspondenz* z Bukaresztu, pisaną pod świeżem wrażeniem wyborów do senatu. „Wczoraj, (10 b. m.) pisze korespondent, dokonało drugie i ostatnie kollegium wyborcze elekcyi 33 senatorów. Z tych 15 należy do partyi narodowo-liberalnej, 14 do stronnictwa rządowego a tylko 4 do frakcyi Dymitr Ghika-Boerescu. Między wybranymi kandydatami stronnictwa narodowo-liberalnego znajdują się C. A. Rosetti (właściciel dziennika *Romanul* i najstarszy przywódzca czerwonych), adwokat Vernescu, który w Bukareszcie przeszedł jednogłośnie, Alex. Golesco, Lecca i Jerzy Chitzu. W ogóle rezultat wyborów jest następujący: Stronnictwo rządowe uzyskało 26 mandatów, stronnictwo narodowo-liberalne 32, frakcya Ghika-Boërescu 8. Najgorzej wyszła zatem ta ostatnia frakcya, która dezercyą swoją z obozu konserwatywnego sprowadziła upadek tego stronnictwa. Boërescu sam nie został wcale wybranym, a wybór Dymitra Ghiki zostanie prawdopodobnie unieważniony. Otrzymał on takąż samą ilość głosów, jak rywal jego Bozianu i tylko losowi, na którego decyzyę obaj kandydaci zgodzili się, ma do zawdzięczenia zaszczyt [illegible]wania miasta Bukaresztu.

Gdy jednak ustawa rumuńska przepi[illegible] w razie równości głosów wybór pono[illegible] utraci zapewne p. Ghika wybór wy[illegible] w tej osobliwszej loteryi.

Oba uniwersytety krajowe, w Jassach i Bukareszcie wybrały także do senatu kandydatów opozycyjnych, tak więc gabinet nie uzyskawszy potrzebnej większości w senacie, musiał podać się do dymissyi.

Książę Karol będzie miał dość trudne zadanie z utworzeniem nowego rządu, żadne bowiem stronnictwo nie ma większości w senacie. Najwięcej głosów posiada wprawdzie partya narodowo-liberalna, ale przy bliższem rozpatrzeniu się trzeba przyjść do przekonania, że partya ta złożoną jest z bardzo różnorodnych żywiołów, które sprzęgał tylko wspólny cel obalenia ministerstwa Catargia. Cogolniceano, Jan Ghika, Vernescu, Blaremberg i wielu innych nie mają właściwie nic wspólnego z „czerwonymi" *par excellence* jak Rosetti i Bratiano, lecz należą do stronnictwa bojarów. Można przeto z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, że przyszły gabinet będzie *mixtum compositum* z rozmaitych stronnictw. Inna kwestya, czy gabinet taki zdoła utrzymać się czas dłuższy."

KRONIKA

= **JE. pan Namiestnik**, hr. Alfred Potocki, powrócił dziś rano z dóbr swoich ukraińskich do Lwowa.

* **Składki na Sokoła.** C. k. Namiestnictwo udzieliło reskryptem z dnia 15 b. m. tutejszemu Towarzystwu gimnastycznemu *Sokół* pozwolenie do zbierania składek w celu uzyskania funduszów na wybudowanie własnej sali gimnastycznej.

* **Wędrówka podziemna.** Tej nocy spuściło się pięciu robotników zatrudnionych u przedsiębiorcy czyszczenia kanałów p. Hochtäubla otworem koło kościoła Franciszkanów do kanału. Idąc w górę ulicy Kurkowej, zaledwie doszli do miejsca, nad którem stoi kamienica p. Szwedzickiego, gdy pogasły im lampy i wszyscy doznali silnego zawrotu głowy tak, iż najmłodszy z tych pięciu robotników Józef Zurman padł zupełnie odurzony na ziemię, towarzysze zaś jego zdołali zawczasu się cofnąć. W powrocie zbłądzili robotnicy w kanałach i dopiero po niejakim czasie ujrzeli światło nad sobą. Był to otwór kanału na ulicy Czarneckiego przed kamienicą p. Wajdy. Na głos zrozpaczonych robotników wołających o pomoc z kanału zbiegli się mieszkańcy tej kamienicy, lecz sądząc że to złodzieje zakradli się w podziemia, nie wypuścili ich aż dopiero po sprowadzeniu asystencyi policyjnej. Wydobyto wtedy wszystkich czterech wyrobników zziębniętych i znękanych i posłano natychmiast innych robotników na ratunek piątemu. Znaleziono go i wyniesiono z głębi, przyczem żadnych nie dawał znaków życia, lecz w kilka godzin w skutek pomocy lekarskiej przyszedł do przytomności.

* **Wypadek zagadkowy.** Izak Irmach i Hersz Goldstein, byli furmani dorożkarscy, donieśli pozawczoraj w południe inspekcyi policyjnej, że byli świadkami jak Ignacy Rogowski, właściciel dorożki nr. 85, na placu Gołuchowskich żegnając się z dorożkarzami słowy »iż się z nimi więcej nie obaczy,« oddał dorożkę posługującemu w łaźni tureckiej, ażeby ją odwiózł do jego domu, sam zaś udał się na ulicę Kopernika. Obaj świadkowie ciekawością zdjęci śledzili za nim cały czas i gdy Rogowski z ulicy Kopernika zboczył w uliczkę wiodącą do stawu Pełczyńskiego, przyspieszyli kroku, ale zanim weszli w tę samą uliczkę, Rogowski im znikł z oczu. Zbliżywszy się do stawu spostrzegli pływający na stawie kapelusz dorożkarza. Domyślano się zatem że Rogowski zapewne skoczył do stawu. Dano o wypadku znać komisaryatowi pierwszej dzielnicy i następnie przy pomocy wojskowej straży kąpielowej przeszukano staw Pełczyński, lecz zwłok topielca nie znaleziono. Żona dorożkarza poznała z całą stanowczością kapelusz dobyty z wody jako własność swego męża, który do tej chwili do domu nie powrócił. Rogowski był zamieszkały pod l. 3 przy ulicy Zborowskiego.

* **Przygoda nocna.** Karol O. czeladnik ślusarski powracając zeszłej nocy w stanie nietrzeźwym siadł sobie na ulicy Fredry koło figury św. Jana i usnął. Gdy nad ranem ze snu się obudził, nie miał już kapelusza na głowie, który mu ściągnął złodziej, skradłszy zarazem z kieszeni 3 złr. i chustkę do nosa.

* **Kradzież kieszonkowa.** Onegdaj po południu skradziono p. Neche K. pod l. 5 przy ulicy Kościuszki zamieszkałej, w muzeum figur woskowych na placu »Castrum« torebkę z mosiężnem okuciem, w której było 45 złr. banknotami i dwa złote pierścienie, jeden z kamieniem brunatnym, drugi z czarnym.

* **Rendez-vous.** Szymon Landesberger kelner w piwiarni pod »Radeckim« przy ulicy Sykstuskiej przychwycił pozawczoraj nad wieczorem Teofila Trojanowskiego, landwerzystę z Przemyśla, w piwnicy między beczkami piwa, do której drzwi prowadzące z podwórza bagnetem rozbił. Sprowadzony do policyi landwerzysta zapewniał, że oczekiwał w piwnicy znajomą osobę, kelner zaś posądził go, iż bezpłatnie piwa chciał się napić.

* **Zbłąkany koń.** Szymon Diduch, dorożkarz nr. 173 przytrzymał wczoraj na placu Halickim małą klacz gniadą zbłąkaną. Klacz pozostaje w jego stajni pod l. 58 na Rurach aż do zgłoszenia się właściciela.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 20 kwietnia o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wnioski w sprawie rekonstrukcyi wychodków w gmachu ratuszowym. Sprawozdawca r. Zbrożek. 2. Wnioski w sprawie budowy muru obwodowego na cmentarzu Łyczakowskim. Spr r. p. Wierzbicki. 3. Sprawa regulacyi ulicy Grodzickich. Sprawozdawca r. p. Wierzbicki. 4. Rekursa w sprawach policyjno-szynkarskich. Sprawozdawca r. p. Dąbrowski. 5. Sprzedaż parceli gruntu miejskiego za rogatką Janowską położonej. Sprzedaż gruntu miejskiego „Klekuczka" zwanego. Wnioski celem zakupna łąki na rozszerzenie folwarku miejskiego „Wulka kapitańska." Sprawozdawca r. p. Dymet. 6. Wnioski o zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży realności i gruntów pod l. 395 4/4 przeznaczonych na rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego. Spraw. r. p. Reiss. 7. Wnioski o zezwolenie na ekstabulacyę praw na rzecz funduszu Łazarza na realności pod l. 239 m. zahipotekowanych. Sprawozdawca r. p. dr. Semilski. 8. Wnioski w sprawie zamknięcia jazdy na Wysokim Zamku. Spraw. r. p. Moszczański. 9. Wnioski dotyczące zmiany § 13 porządku czynności Rady miejskiej. Spraw. r. p. Kulczycki. 10. Projekt instrukcyi dla delegatów Rady miejskiej. Sprawozdawca r. p. dr. Gerstman. 11. Prośba zakładu św. Kazimierza o udzielenie datku dla kościoła tegoż Zakładu. Sprawozdawca r. p. Wachnianin. 12. Wnioski w sprawie złączenia funduszu emerytalnego z funduszem gminy. Sprawozdawca radny p. dr. Zucker.

+ **Wiosna we Francyi.** Podczas gdy u nas wiosna rozwinęła się już w całej pełni a od tygodnia prawdziwie majowe mamy powietrze, w całej Francyi od Nantes aż do Montpellier w samo święta Wielkanocne ziemia pokryła się śniegiem a woda lodem się ścięła. Ostatnie dzienniki paryskie przynoszą telegramy z wiadomościami o wielkich szkodach, wyrządzonych tą nagłą i nadzwyczajną zmianą temperatury. Ucierpiały mianowicie drzewa owocowe i winnice, a nawet zasiewy poniosły wiele szkody.

† **Jan Graham Lough**, znakomity rzeźbiarz angielski zmarł dnia 9 b. m. w posiadłości Horewood-Square, przeżywszy lat 70. Był synem ubogiego fermiera z Northumberlandu, w dziecięcym wieku musiał pracować w polu lecz wtedy już zdradzał wielkie zdolności do rysunków i dzięki szczęśliwemu wypadkowi umiał zyskać protekcyę zamożnego pewnego obywatela, który oddał go do szkół w Londynie. Pierwszą pracą rzeźbiarską, która Loughowi zrobiła imię, był posąg Milona Krotońskiego, przed 50 laty wystawiony w królewskiej Akademii londyńskiej i zakupiony przez księcia Wellingtona. Później bawił młody artysta lat cztery we Włoszech doskonaląc się nieustannie. Już wówczas dłuto jego wielką miało wziętość. W roku 1844 wykonał Lough największe swe dzieło, grupę wielce poetyczną „Płaczący". Z późniejszych dzieł jego wymieniają dzienniki angielskie przedewszystkiem posąg królowej Wiktoryi, zdobiący gmach giełdowy i małżonka królowej w gmachu Lloyda w Londynie. Imię Lougha na zawsze jaśnieć będzie obok Westmacotta, Feleya i Theda, najpierwszych angielskich mistrzów dłuta.

— **Ofiara umiejętności.** Uczony badacz niemiecki dr. Sigismund bawiąc na wyspie Cyprze w celu dokładnego zbadania znajdujących się tam zabytków starogreckich, podczas zwiedzania ruin w Amathoute spadł przez nieostrożność w głęboki otwór piwniczny, zkąd go wydobyto już nieżywego. Dnia 7 marca odbył się w Limasolu pogrzeb nieszczęśliwego, którego tragiczny zgon znalazł u mieszkańców wyspy powszechne współczucie.

— **Zapasy na bilardzie** pomiędzy Francuzem p. Vignaux a Amerykaninem p. Sexton, miały być w tych dniach ponowione o sumę 5000 franków, w ostatniej chwili jednak Amerykanin wycofał się z zakładu dając francuskiemu wirtuozowi bilardowemu za wygranę.

— **Aeronauta francuski** Landreau, który odbył już przeszło 3.000 podróży napowietrznych, w drugi dzień świąt miał w Bruxelli wypuścić pięć dużych balonów jednocześnie. Balony te, noszące nazwy pięciu części świata, nie będą napełnione ani gazem ani ciepłem powietrzem, lecz wzniosą się zapomocą nowowynalezionego przyrządu, zwanego *Parakitowym*, po którym żeglarze napowietrzni wiele sobie obiecują, ponieważ pędzi on balon z nadzwyczajną chyżością.

— **Jeszcze o Krezusie amerykańskim.** Zmarły kupiec nowojorski Stewart, o którego zamożności donosiliśmy obszernie, przekazał w testamencie miastu Nowemu Jorkowi swój pałac z białego marmuru wzniesiony przy Fifth Avenue, wraz z dziełami sztuki jakie są w nim nagromadzone, mianowicie z cenną galeryą obrazów. Stewart, który chociaż z rodziny szkockiej, urodził się w r. 1803 w Irlandyi i kraj ten uważał za swą ojczyznę, posiadał także wiele nauki, a przybywszy w roku 18[illegible]4 do Nowego Jorku przez kilka lat był profe[illegible]rem języków klassy[illegible]. W trzy lata późni[illegible] przyszedł[illegible] do pr[illegible]nania że profesura jest zaw[illegible] bardz[illegible] [illegible]nym w Nowym [illegible]u, rzucił się do handlu i z[illegible] pierwszy[illegible] na [illegible]iecie kupcem. W r. 1[illegible] był chwilowo ministrem skarbu Stanów Zj[illegible]nych, ustąpił jednak, gdy w kongresie [illegible] ustawa, wykluczająca kupców od udziału w najwyższej władzy wykonawczej republikańskiego państwa! Ustawa ta istotnie nie przynosi zaszczytu obywatelskim pojęciom republikanów amerykańskich.

— **Plany przyszłej wystawy paryskiej** powierzono do wypracowania architektom pp. Lefuel i Viollet-Leduc. Z uchwał komisyi wystawowej, ogólnikowo podanych w telegramach, wymieniamy następujące: Miejscem wystawy będzie w przeważnej części takzwane Trocadero, w części zaś pole Marsowe, które to miejscowości połączone zostaną w tym celu olbrzymim wiaduktem, który o kilka metrów prowadzony będzie po nad most Jena i przeznaczony będzie wyłącznie dla przechodniów pieszych. Wiadukt ten sam przez się ma być już dziełem wystawowem. Obszar jaki zajmie wystawa obejmować będzie 50.000 kwadratowych metrów na polu Marsowem, a 200.000 takichże metrów na Trocadero, ogółem 250.000 metrów, podczas gdy wystawa paryska z roku 1867 zajmowała obszar tylko 148.996 metrów.

— **Mordercy Sonzogna**, Luciani, Frezza, Armati, Morelli i Farina, skazani na dożywotnie więzienie, w celu odbycia tej kary odstawieni zostali pierwszy do Santo Stefano na wodach Gaety, drugi do Portolongone w archipelagu toskańskim, trzeci do Portoferrajo na wyspie Elbie, czwarty na wyspę Nisida w zatoce Neapolitańskiej a piąty do więzienia w Genui.

— **Piękny czyn obywatelski.** Miastu Szegedinowi jeszcze w ostatnich dniach zagrażała powódź w stopniu równie groźnym, a może groźniejszym niż od dwóch już tygodni. Woda w pewnem miejscu już się przelewała przez groblę i zalać mogła około 100.000 morgów obszaru. W tak krytycznej chwili na domiar nieszczęścia w kasie gminnej ukazały się zupełne pustki, a tem samem zarząd miejski ujrzał się pozbawionym nawet środków skutecznej walki z demonicznym żywiołem, zwłaszcza że usilne starania o pożyczkę pozostały bez skutku. Już zamierzano udać się do ofiarności mieszkańców i zarządzić składkę, gdy kupiec

miejscowy p. Kisz dobrowolnie ofiarował się pożyczyć miastu na bardzo łagodne warunki sumę 60.000 złr. dzięki której zarząd miejski przedsiębrać może dalszą energiczną walkę z falami Cisy.

— **Zła gwiazda w rodzinie.** Przed kilkoma dniami książę Hamilton wracając z zamku Caston do Ipswich wypadł z powozu i ciężko się potłukł. Ojciec księcia zaś przed kilkoma laty upadł był na schodach takzwanego »złotego domu« i wskutek wypadku tego stracił życie.

— **Okropny los.** Ostatnia poczta australska dopiero przywiozła szczegółowe wiadomości o losie okrętu *Emma*, który przed 10 laty bez wieści zaginął w drodze z Port Walcat do Fremanthe. Okręt ten rozbił się koło przylądka Nordwest, lecz podróżni zdołali dobić do lądu i uniknąć grobu w falach. Na nieszczęście jednak byli ogołoceni ze wszelkich środków obrony, a tak wszyscy wychwytani zostali przez dzikich krajowców, którzy mężczyzn zarówno jak kobiety pozabijali i zjedli. Niedawno jeden z uczestników tej ohydnej biesiady dostawszy się w ręce Europejczyków wyznał i ze wszelkiemi szczegółami opowiedział okropny ten wypadek.

— **Obowiązanym do służby wojskowej** przypomina Magistrat lwowski, że według pisma c. k. Komendy rezerwy 30 pułku piechoty odbędą się tegoroczne ćwiczenia wojskowe w czasie od 1 do 28 czerwca, do których powołani są rezerwiści w latach 1867, 1869 i 1871 asenterowani. Magistrat podaje to zarządzenie do powszechnej wiadomości i wzywa interesowanych aby się celem odebrania swych kart powołań w biurze ewidencyi urlopników bezzwłocznie zgłosili i w celu odbycia wspomnionych ćwiczeń tem pewniej na dniu 1 czerwca b. r. w tutejszej c. k. komendzie rezerwy stawili, ileże w razie przeciwnym za zbiegów uznani i z całą surowością karani będą. Ci, którzyby z powodu słabości lub innych ważnych przyczyn nie mogli wziąć udziału w rzeczonych ćwiczeniach mają wnieść odnośne podania w potrzebne dowody zaopatrzone najdalej do 6 maja b. r. a to na ręce Magistratu, który je bezzwłocznie prześle wspomnionej Władzy wojskowej. Każdy z powołanych obowiązany jest zaopatrzyć się w dwie pary bielizny, dobre obuwie i przyrządy do jadła, również wziąć z sobą paszport wojskowy i odnośną kartę powołania.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Glina ogniotrwała w Krakowskiem.

I.

△ Wielka obfitość gliny ogniotrwałej w obwodzie Krakowskim nie została dotych czas tak zużytkowaną, jakby to być mogło. Jeżeli zastanowimy się nad tem, jakie kapitały mogłyby wpłynąć do kraju czy to pośrednio czy też bezpośrednio, gdyby glina ta została należycie wyzyskaną, przyjdziemy do przekonania, że przez dzisiejszą niedostateczność eksploatacyi leży odłogiem obfite źródło dochodu i zarobku.

Ogniotrwała glina galicyjska jako osobliwość w dziedzinie mineralogii, spotyka się w państwie Niemieckiem z silną konkurencyą i musi tam dopiero wyrabiać sobie prawo obywatelstwa. W samej Galicyi ma ona po swojej stronie wszystkie korzyści, przy których może odnieść zwycięztwo w walce konkurencyjnej; dotychczasowe jednak kroki nie doprowadzą do pożądanego rezultatu. Niektórzy właściciele kopalń dali niezbite dowody, że chodzi im o jaknajłatwiejsze choć małe zyski i w tym celu wydzierżawili swe kopalnie spekulantom, którzy nie troszcząc się bynajmniej o olbrzymie szkody wyrządzane krajowi przez prowadzenie nieracyonalnej gospodarki górniczej, dążą również do jaknajrychlejszego zbogacenia. Tacy spekulanci, niszczą poprostu kopalnie i pozostawiają je właścicielom w takim stanie, iż chcąc je odbudować albo też udoskonalić potrzeba posiadać znaczne kapitały.

Dowodem na to są olbrzymie kopce (Halden) utworzone z gliny ogniotrwałej w przeciągu 20 lat dokoła takich kopalń, kopce niszczone ustawicznie przez deszcze ulewne. Koła interesowane powinne wytężyć całą swą działalność w tym kierunku, ażeby te bogate zapasy gliny ogniotrwałej nagromadzone dokoła kopalń a dotychczas niezużytkowane ani przez właścicieli ani też przez dzierżawców znalazły przecież odbiorców. Aż do najnowszych czasów nie miały te zapasy gliny ogniotrwałej spoczywające w kopcach, żadnej wartości, albowiem tylko nieznaczna ich część miała odbyt do fabryk cegieł ogniotrwałych. Owe kopce są ogromnym ciężarem tak dla górnictwa jak dla właściciela kopalni. Eksploatacya kopalni staje się znacznie droższą, jeżeli dokoła kopalni powstają olbrzymie kopce, albowiem na nich musi spocząć także materyał świeżo z ziemi wydobyty. Im wyższa mogiła, tem trudniej dostać się na jej szczyt, tem większe koszta, tem mniejszy dochód.

Z tych to powodów powinni właściciele kopalń gliny ogniotrwałej starać się wszelkiemi siłami o jak najrychlejsze pozbycie się materyału nagromadzonego w kopcach, który to materyał nie przedstawia dla nich żadnej wartości.

Był czas, w którym górnoszląskie kopalnie węgla kamiennego miały niesłychane kłopoty z kurzem węglannym. Nie miały one kupców na te prochy. Byłyby najchętniej darowały ten materyał, cóż? kiedy nie było nikogo, ktoby mógł był poradzić, co począć z tym zawadzającym materyałem! Dopiero puszczenie w ruch pieców pierścieniowatych, tudzież ulepszenie rusztów wybawiło owe kopalnie z kłopotu, a dzisiaj reprezentuje ów, niegdyś tak poniewierany proch węglanny pewną wartość i ma swoje ceny, tak samo jak i inne rodzaje węgla kamiennego. Jest to wskazówką i w naszym wypadku, co czynić należy w celu pozbycia się i stosownego spieniężenia ogniotrwałej gliny nagromadzonej w olbrzymich kopcach.

Przedewszystkiem chodzi o pozbycie się tych zapasów. Nie należy tu wcale zważać na cenę, za jaką oddaje się towar; przeciwnie, jeżeli produkt surowy ma odejść na dalekie targi, na których dotychczas był całkiem nieznany, należy go oddać bezpłatnie. Tylko tym sposobem może galicyjska glina ogniotrwała nabrać rozgłosu za granicą a gdy fabrykanci zagraniczni przekonają się o przewybornej jakości tej gliny, naówczas zgłoszą się sami i wówczas będzie pora do naznaczenia właściwej ceny za ten produkt ziemny.

Dopóki glina ogniotrwała dawaną będzie reflektantom bezpłatnie albo po bardzo umiarkowanych cenach, korzystać będą z kopalni oczywiście tylko robotnicy. Mogiły będą musiały być skopane; glina będzie musiała być wywiezioną; wszystko to wymaga pracy rąk ludzkich. Tym sposobem nastręczy się robotnikom sposobność do pracy a przez pracę ciągłą wzmoże się dobrobyt klasy pracującej. Ale prócz robotników znajdą zarobek także włościanie z okolicy, którzy mogą dostarczać podwodów do przewozu gliny skopanej i przez zimę, w której najczęściej cierpi włościanin niedostatek dla braku zarobku, mogą zarobić dość znaczne kwoty na przyzwoite utrzymanie. Oto są pierwsze korzyści z takiego uprzątania gliny ogniotrwałej, nagromadzonej w mogiłach dokoła kopalń i leżącej tam bezużytecznie przez długie lata.

Wiedeń, 18 kwietnia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na targu dzisiejszym spęd bydła wynosił 2497 sztuk, z czego przypada na woły galicyjskie 661, na węgierskie 1698 a na niemieckie 128. Sprzedano dla Wiednia 1124 wołów, a dla prowincyi 1366; nie sprzedano 17 wołów. Z powodu małego spędu i znacznego popytu obrót był bardzo ożywiony. Ceny wszystkich gatunków poszły znacznie w górę. Cena za 100 kilo wynosiła: za woły galicyjskie 46—54 zł., za węgierskie 47—57 zł. a za niemieckie 49—55 zł.

— **Ceny zboża i produktów we Lwowie.** Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 1 do 8 kwietnia 1876.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·25 do 10·—. Żyto za 100 kilogr. od złr. 6·90 do 7·10. Jęczmień za 100 kilogr. od złr. —·— do 8·50. Owies za 100 kilogr. od złr. —·— do 9·—. Hreczka za 100 kilogr. od złr. —·— do 6·90. Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 6·25 do 6·50. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 5·75.

Zboża strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr. 8·— do 10·50. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 7·50. Fasola za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 6·75. Wyka za 100 kilogr. od złr. 8·— do 8·75.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 65·— do 75·—, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 70·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do 65·—, pośledna za 100 kilogr. od złr. 50·— do 55·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do 52·24. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 27·— do 28·—. Kminek za 100 kilogr. od złr. 28·— do 30·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—.

Spirytus od złr. 28·80 do 29·—.

Wyścigi konne we Lwowie.

Program wyścigów konnych tegorocznych we Lwowie, które się rozpoczną dnia 25 czerwca jest następujący:

Niedziela dnia 25 czerwca. Bieg I — Bieg przychowku (Produce Stakes). Konie urodzone w Galicyi w r. 1873, meta: mila angielska (1600 metr.) Waga: 112 funtów cłowych. (56 kilogr.) klacze 3 funty (1 i pół kilogr.) mniej, konie pół krwi 5 funtów (2 i pół kilo.) ulgi. Wkładka 30 dukatów — wycofanie traci połowę. Śmierć konia uwalnia od wycofania, drugi koń ratuje swoją wkładkę. Mianowania zamknięte dnia 1 października 1873 r. Mianowanych koni 8.

Bieg II. Nagroda dam. Konie w kraju urodzone i będące własnością członków Towarzystwa Panowie jeżdżą w kolorach. Meta: 1 mila angielska (1600 metr.) Waga: 3-letnie 120 ft. cł. (60 klgr.) 4-letnie 140 ft. cł. (70 klgr.), 5-letnie i starsze 145 ft. cł. (72 i pół klgr.), klacze 3 funty (1 i pół klgr.) mniej. Wkładka 25 zł. bez wycofania. Drugi koń ratuje swoją wkładkę. Mianować do dnia 15 maja 1876 r.

Bieg III. Nagroda cesarska 200 c. k. austr. dukatów. Ogiery i klacze pół krwi i pochodzenia oryentalnego wszelkiego wieku w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone i wychowane, lub w roku urodzenia sprowadzone. Meta: 2 mile angielskie (3200 metr.) Waga: 3-letnie 106 ft. cł. (53 kilogr.) 4-letnie 131 ft. cł. (65 kilogrmów), 5-letnie i starsze 127 funtów cłowych (68 i pół klgr.) Klacze 3 funty mniej (1 i pół kilogramów). Koń, który wygrał 1000 złr., 4 funty. (2 klgr.) jeśli wygrał 2000 złr., 6 funtów (3 klgr.), jeśli więcej, 8 funtów (4 klgr.) więcej, jednak koń za wygrane tylko jednemu z tych obciążeń podlega. Wkładka 60 złr., wycofanie traci połowę, jednak deklarowane na miesiąc przed biegiem wycofanie wynosi tylko 20 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia.

Mianować do dnia 15 maja 1876 r.

(C. d. n.)

OSTATNIA POCZTA

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się przy szczupłym komplecie o godz. 11. Po odczytaniu bardzo obfitego spisu petycyj, załatwiono z porządku dziennego sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Szujskiego w sprawie odebrania archiwów aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy, zgodnie z żądaniem wnioskodawcy.

Następnie interpeluje p. hr. Wodzicki przewodniczącego komisyi administracyjnej (p. Grocholskiego), czyli znany wniosek p. Dunajewskiego i tow. o reformę ustroju administracyjnego komisya załatwiła, czy przyjdzie ze sprawozdaniem jeszcze na bieżącej sesyi do Izby i czy nie byłoby stosownem, ze względu, że przedmiot powszechnie już jest znany, przedłożyć Izbie tylko zasady reformy wnioskiem p. Dunajewskiego objęte.

P. Grocholski odpowiada, że wniosek p. Dunajewskiego był już przedmiotem obrad, w komisyi wszelako nie mógł być stanowczo załatwionym i zależeć będzie od zajęć komisyi i od długości sesyi sejmowej, czy w ogóle na tej sesyi będzie załatwionym. Jak wniosek ten będzie załatwionym, to będzie rzeczą decyzyi ze strony komisyi.

Sprawozdanie komisyi edukacyjnej z wniosku p. Sławińskiego co do zmiany ustawy szkolnej z 2 maja 1870 (w ustępie o 5 letnich dodatkach) zwrócono komisyi na wniosek p. Grocholskiego z powodu zaszłych w jej sprawozdaniu myłek drukarskich i niedokładności.

Sprawozdanie tej samej komisyi z wniosku p. Kabata w kwestyi zaprowadzenia wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiej, po przychylnem przemówieniu p. Biłousa, Izba załatwia zgodnie z żądaniem wnioskodawcy. — Izba przychyla się także do wniosku pana Chrzanowskiego, przedstawionego przez tę samą komisyę, o założenie przez Rząd szkoły górnictwa i hutnictwa w Krakowie. — Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej z wniosku p. Krzeczunowicza w sprawach podatkowych.

Ustęp w sprawie opłat od interesów giełdowych, wywołał dłuższą dyskusyę między panami Krzeczunowiczem a Skrzyńskim w kwestyi wymierzania tych opłat od wartości rzeczy, będącej przedmiotem interesu giełdowego. Izba przyjęła jednak ustęp ten bez zmiany, resztę *en bloc* z wyjątkiem jednego, do którego p. ks. Pełłech zapowiedział poprawkę i rozpoczął takową uzasadniać.

Godzina trzy kwadransy na pierwszą — posiedzenie trwa dalej.

W Niedzielę Wielkanocną odbyły się we Francyi wybory uzupełniające do Izby deputowanych. Wybrani zostali deputowanymi: w Lille Mazure, w Marsylii Bouquet, obaj radykaliści; w 17tym okręgu paryskim tudzież w Bordeaux musi nastąpić wybór ściślejszy. W wyborze w St. Amand w departamencie Cher otrzymał kandydat konserwatywny Saint Sauveur 5.240 głosów a kandydaci republikańscy Rollet i Dineau, pierwszy 5.149, drugi 1.974 głosów. Zachodzi przeto potrzeba wyboru ściślejszego.

Z Madrytu donoszą: Delegaci prowincyi Baskich zbiorą się d. 20 b. m. w Vittoryi dla zbadania kwestyi zniesienia *fueros*. Pogłoska obiega o związku małżeńskim króla Alfonsa z jedną z córek księcia Fryderyka Karola Pruskiego. Tej ostatniej wiadomości zaprzecza paryska *Liberté* „z upoważnienia“.

Agence telegr. russe mająca swą siedzibę w Berlinie a kierowana z Petersburga, wykryła sprawcę publikacyi depesz w Memorial *diplomatique*. Powiada ona, że publiblikacya ta pochodzi ze stowarzyszenia polskiego(!) które od roku 1870 wyzyskuje i rozpowszechnia najśmieszniejsze wymysły dyplomatyczne; dowodzi ona wraz z pesymizmem pewnych telegramów z Dubrownika, istnienia spisku uorganizowanego w celu poróżnienia gabinetów petersburskiego i wiedeńskiego, dla których manewra te są jedną jeszcze przyczyną więcej do utrzymania wytrwale porozumienia się z sobą.

Journal de St. Petersbourg powtarza artykuł *Polit. Correspondenz* o zgodności nieprzerwanej między Rossyą i Austryą, i wzywa publiczność, ażeby nie dawała wiary pogłoskom, których prasa jest nie tyle współwinną, ile raczej ofiarą.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 kwietnia. Dziś zgromadzi się wielki wydział banku narodowego na wspólne posiedzenie wraz z dyrekcyą. Obrady toczyć się będą nad odpowiedzią na notę ministerstwa węgierskiego. *Presse* mniema, że Bank narodowy nie przyjmie propozycyj węgierskich a natomiast wystąpi z nowemi propozycyami z swojej strony, które mogłyby doprowadzić do porozumienia.

Wiedeń, 19 kwietnia. Wczorajsza wielka rada ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana trwała od godziny 2 po południu do godziny 6 wieczorem.

Wiedeń, 19 kwietnia. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczorajsza rada ministrów nie osiągnęła jeszcze żadnego stanowczego rezultatu w sprawie ugodowej, i że ostateczna decyzya zależy od korony.

Presse donosi, jakoby hr. Andrassy miał się wyrazić, że o ile ludzkie przypuszczenia nie mylą, uważa pokój za zapewniony na przeciąg jednego roku.

Belgracki dziennik urzędowy zamieszcza *communiqué*, które daje konsulowi austryackiemu, ks. Wrede, najzupełniejszą satysfakcyę.

Wiedeńska kasa oszczędności zaprzecza stanowczo pogłoskom rozsiewanym przez dzienniki czeskie, jakoby poniosła ogromne straty.

Feldm.-porucznicy Weber, Baumgarten, Packery i Ziemięcki otrzymać mają godność tajnych radców.

Budapeszt, 19 kwietnia. *Pester Correspondenz* donosi, że do wczoraj wieczora nie nadeszło pozwolenie ministeryalne na odbycie zapowiedzianego na dziś walnego zgromadzenia akcyonaryuszy koleji Koszycko-Bogumińskiej. Wątpią, aby pozwolenie nadeszło.

Belgrad, 19 kwietnia. Rokowania z Risticzem o złożenie nowego gabinetu rozbiły się; Risticz bowiem nie chce brać na siebie odpowiedzialności w obec teraźniejszych trudnych stosunków.

Berlin, 19 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieszcza uwagi godną korespondencyę z Petersburga, która odpiera stanowczo zarzuty, podnoszone przez pewną część prasy europejskiej, jakoby Rossya prowadziła politykę dwulicową i dążyła do nowych zdobyczy i powiększenia swego terrytoryum.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 kwietnia 1876.

Hotel Angielski.

P. Konstanty Rojowski z Kabarowic.

Hotel Żorza.

P. Jan Teutu z Multan.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 18 kwietnia 1876.

Pp. Edward br. Hagen do Wielkich Ócz. — Antoni Andahazy do Rohatyna. — Dr. Gustaw Schiffner do Czerniowiec. — Dr. Emanuel Arzt do Czerniowiec. — Karol Clairmond do Przemyśla. — Józef Brykczyński do Żółkwi. — Aleksander Sudzicki do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 18 kwietnia 1876.

Barometr 730·54mm. — Psychrometr suchy 12·7°C. Psychrometr wilgotny 9.6°C. Prężnośc pary 7.0mm Wilgoć 65%. — Zachmurzenie 5. — Wiatr SE1 Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 10·2°Rm.

Barometr opada.

z dnia 19 kwietnia 1876.

Barometr 734·6mm. Psychrometr suchy 8.5°C. Psychrometr wilgotny 6.9°C. Prężność pary 6.5 mm. Wilgoć 78%. Zachmurzenie 0. Wiatr S.3 Ozon 12. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —

Temperatura powietrza + 6.8°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10 minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa: (przez Stryj): wieczorem o godz. 9 min. 3 (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (do Lwowa na Podzamcze): po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3 min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano. o godzinie 6 min. 20 (Pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz 10 min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (przez Stryj): rano o godz. 7 min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz. 12 min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1876

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	184	—	86	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	125	—	127	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	232	—	234	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	215	—	217	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	60	85	20
„ „ 4% „	78	80	79	60
„ „ 5% okresow.	84	60	85	20
Banku hyp. galic. 6% w. a.	87	50	88	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	98	—	99	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	30	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a w 15 lat	—	—	—	—
„ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	85	50	86	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25
5. Losy				
Miasta Krakowa	14	50	6	—
Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	48	5	60
Dukat Cesarski	5	55	5	66
Napoleond'or	9	52	9	62
Pół imperyał	9	65	9	85
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	53	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	74½	1	77
Srebro	103	—	105	—

bez kupona — bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 15 kwietnia 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	65 60	65.70
„ „ w srebrze	69.75	70.—
Losy z roku 1839 całe	232.—	235.—
„ 1839 piąta część	230.—	232.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	103 50	104 —
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	107.75	108.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	115.50	116.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	128 —	128.25
Pożyczka z r.		
Renty Como po 42 hr. austr.	21 50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.	100.	—.—
Czech	84.50	85.—
Bukowiny	85.50	86.50
Galicyi	100.50	101.—
Niższej Austryi	72.—	73.—
Siedmiogrodu	73.75	75.—
Węgier		
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	60.50	60.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	138.—	138.50
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	635.—	645.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. à 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	860.—	862.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k	310 —	312.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	150.50	151.—
Kol Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1785 —	1790.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	185.50	186.50
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	125.50	126.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	267 50	268.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	94.75	95.—
I Kol. węg. gal à 200 zł. w sr.	—.—	—.—

	płacą.	żądaj.
4. Listy zast losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	102.—	102.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	98.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.50	101.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	91.50	92.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78.25	78 75
„ „ „ po 5%	85.—	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	87.50	88 50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	—.—	99.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	84.25	84.75
„ „ „ po 5%	95.—	96. —
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. a.	—.—	69 —
Kol. naddniestr. à 300 zł. 5% w. a.	22.—	23.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. oz). à 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	98.—	99.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	96 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.25	97.75
„ „ „ „ II. emisyi	92.25	—.—
„ „ „ „ III. „	—.—	—.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze	76.50	77.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	—.—	67.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	151.50	152.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.25	95 75
Keglevicha po 10. zł. m. k.	14.50	15.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	30.—	30.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28 50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k	37.—	37.50

	płacą.	żądają
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	117.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	57.50	58.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Weksle (na 3 miesięcy).		
Amsterdam za 100 zł. hol.	98.60	98.75
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.85	58.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	57.85	58 15
Frankfurt 100 Mark. p.	57.95	58.15
Hamburg za 100 M. B.	57.95	58.15
Londyn za 10 ft. szt.	119 25	119.50
Paryż za 100 fr.	47.10	47.20
Kurs Złota.		
Dukat ces men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.66.—	5.68.—
Korona	.—.—	.—.—
20-frankówka	9 51.—	9.53.—
Rossyjski imperal	9.78	9.84
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.60	103.80

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

18 kwietnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	65	05
„ „ „ w srebrze	68	40
Losy pożyczki z roku 1860	107	25
Akcye banku wiedeńskiego	858	—
„ „ kredytowego bez kupona	137	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	119	25
Srebro	103	40
Napoleond'or	9	53
Dukat cesarski men.	5	64
100 Marek	58	60

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1723 1—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 3131. Niniejszem ogłasza się konkurs:

1. Na trzy posady nauczycieli filologii klasycznej z językiem wykładowym niemieckim w gimnazyum II we Lwowie, dwie posady nauczycieli filologii klasycznej w gimnazyum Drohobyckiem, jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w gimnazyum Tarnowskiem, jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w gimnazyum Bocheńskim i ewentualnie jednę posadę nauczyciela filologii klasycznej w gimnazyum Stanisławowskiem.

2. Na jedynastą posadę etatową przeznaczoną według reskryptu pana Ministra W i O. z dnia 4 sierpnia 1875 l. 11974 przedewszystkiem dla nauczycieli mających legalną kwalifikacyę do nauczania jezyka niemieckiego mianowicie w gimnazyum Przemyskiem i Wadowickiem.

Do każdej z tych posad przywiązaną jest płaca i dodatki do płacy w myśl ustaw z 9 kwietnia 1870 i 15 kwietnia 1873.

Kandydaci winni podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta wnieść do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 10 maja b. r.

Z Rady szkolnej krajowej

Lwów dnia 8 kwietnia 1876.

(1712 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3990 C k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż otwartą została upadłość co do majątku Józefa Ankra w Tarnowie, a to co do całego tak ruchomego, gdziekolwiek znajdującego się, jak i co do nieruchomego majątku położonego, w tych krajach gdzie urządzenie upadłości z dnia 25 grudnia 1868 Dz. p. P. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem tej upadłości mianowanym został c. k. adj. sądowy p. Zarzycki tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. A. Dr. Psarski.

Wszyscy do tej masy upadkowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 14 czerwca 1876 r. w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym, stosownie do przepisów urządzenia upadłości, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchanie zaś w dniu 19 czerwca 1876 r. o godzinie 9 z rana odbyć się mające do likwidacyi i do uporządkowania podać

Tak zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór, w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać i stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Na teraz celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd lub zamianowania innego zawiadowcy masy lub jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 3 maja 1876 r. o godzinie 9 z rana, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami, roszczenia ich wykazujące.

Zarazem przypomina się wierzycielom nie mieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. Sądu dgl. miej. że gwoli § 111, obowiązani są donieść Sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku, do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania upadkowego, zamieszczone będą w urzędowym dzienniku lwowskim.

Z c. k. Sądu obwodowego

Tarnów dnia 14 kwietnia 1876.

(1708) **Ogłoszenie.**

L. 1029. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gmin: Kantorowice, dnia 19 kwietnia 1876 r., Dojazdów dnia 25 kwietnia, Łuczanowice, dnia 2 maja, Głęboka, dnia 9 maja, Kocmyrzów. dnia 16 maja, Krzysztoforzyce, dnia 23 maja, Karniów dnia 30 maja 1876 r. rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Kraków dnia 5 kwietnia 1876.

(1732 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 15443. W celu zabezpieczenia naprawy tymczasowego mostu nr. 42 na Wisłoku pod Rzeszowem, odbędzie się dnia 24 kwietnia 1876 r; przed południem w c. k. Starostwie w Rzeszowie rozprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert.

Cena fiskalna robót wynosi 1008 zł. 57½ ct. w. a.

Do tego przedsiębiorstwa odnoszące się ogólne i szczegółowe warunki budowy oraz kosztorys sumaryczny i wykaz cen jednostkowych, mogą być przejrzane w powyżej wymienionem c. k. Starostwie w urzędowych godzinach. Chcący podjąć się tego przedsiębiorstwa mają wnieść pisemne oferty stemplem na 50 ct. i w 5% wadyum opatrzone w oznaczonym terminie i to najpóźniej do godziny 12 w południe do c. k. Starostwa w Rzeszowie. Oferty nieułożone według przepisów lub nie podane w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

(1666 3—3) **Edykt.**

L. 2927. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia p. Noacha Weinsteina z miejsca pobytu niewiadomego że z przyczyny wniesionej przeciw niemu przez p. Gabryela Bartel prośby o nakaz zapłaty sumy wekslowej 510 rubli adw Dr. Heyne z zastępstwem adw. Dr. Holcera kuratorem dla niego ustanowionym został, że przeto rzeczą jego będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić lub innego zastępcę sobie obrać i o tem Sądowi donieść.

Złoczów dnia 31 marca 1876.

(1663 3—3) **Edykt.**

L. 3067. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekta nowych ksiąg gruntowych według ustawy krajowej z dnia 20go marca 1874 r. sporządzone, dla następujących posiadłości mniejszych od dnia 15 kwietnia 1876 r., za nowe księgi gruntowe uznane zostają:

a) dla gmin katastralnych Rzezawa, Gorzków i Brzeźnica, w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Bochni;
b) dla gminy katastralnej Zarzyce w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Żywcu,
c) dla gmin katastralnych Krowodrza i Dąbie z osadami Beszcz i Głębinów w okręgu ces. król. Sądu powiatowego miejskiego delegowanego w Krakowie, że od tegoż dnia wolno jest rzeczone projekta ksiąg gruntowych przejrzeć w c. k. Sądzie powiatowym, w którego okręgu leżą dotyczące gminy i że od tegoż dnia nowe prawa własności, zastawu czy jakiebądź inne prawo hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości do księgi (gruntowej) wpisanych, nie inaczej jak przez wniesienie do nowej księgi gruntowej może być nabyte, ograniczone, przeniesione, lub wykreślone.

Zarządzając dalsze postępowanie w celu ustalenia tego projektu ksiąg hipotecznych, c. k. Sąd krajowy wyższy wzywa niniejszem:

a) tych wszystkich, córzyby na podstawie jakiego prawa przed otwarciem tych nowych ksiąg nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy czyby ta zmiana dotyczyła dopisania, odpisania lub przepisania, czy sprostowania w oznaczeniu nieruchomości, czy połączenia ciał hipotecznych a w ogóle w jakibądź sposób nastąpić miała,
b) tych wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do której z tych nieruchomości lub do jej części, jakie prawa zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywiotnione, o ile te prawa jako do dawniejszego stanu biernego należące wpisane być miały, a jednak przy założeniu nowej księgi gruntowej wpisane nie zostały, aby z swemi prawami zgłosili się do właściwego c. k. Sądu powiatowego do dnia 30 kwietnia 1877, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania pretensyi przeciw osobom trzecim, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej księdze hipotecznej zamieszczonych, a niezaprzeczonych w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się przytem, że przeciw zaniedbaniu tego terminu nie ma miejsca przywrócenie do pierwszego stanu, że przedłużenie tego terminu dla żadnej strony jest niedopuszczalne i że nawet chociażby prawo mające być zgłoszonem było już zamieszczonem w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga wstępuje albo z jakiej rezolucyi sądowej było widoczne, albo chociażby strona wniesła podanie lub przed Sąd już wytoczyła spór o uzyskanie tego prawa, nie uwalnia to nikogo od obowiązku zgłoszenia się w przepisanym terminie ze swemi roszczeniami.

Kraków dnia 23 marca 1876.

(1667 3—3) **Edykt.**

L. 3366. C. k. Sąd delegowany miejski zawiadamia niniejszem Maryę Schönberga w wrazie jej śmierci z życia, imienia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że przeciw Dawidowi Schönbergowi, Wolfowi Schönbergowi, Ninie z Schönbergów Dunkelblum, Aleksandrowi Szmelkesowi, Majerowi Schönbergowi, Sarze Schönbergowej, Markusowi Hirschowi Schönbergowi w Krakowie, tudzież Rifce z Schönbergów Szmelkesowej we Lwowie, Rachli z Schönbergów Horowitzowej w Podgórzu, Hawie vel Ewie z Schönbergów Reichowej w Warszawie zamieszkałej i przeciw Maryi Schönberg wniesiono pod dniem 10 lutego 1876 l. 3366 pozew, w załatwieniu którego wyznaczono termin na 28 kwietnia 1876 o godzinie 9 rano.

Gdy miejsce pobytu pozwanej Maryi Schönberg, ani w razie jej śmierci spadkobiercy tyjże z życia, imienia lub miejsca pobytu są nieznani, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanej Maryi Schönberg a w razie jej śmierci w celu zastępowania spadkobierców tejże, na koszt i niebezpieczeństwo tychże tutejszego adw. Dr. Markiewicza kuratorem z substytncyą Dr. Wędrychowskiego dla nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy o postępowaniu sądowem w Galicyi obowiązującem przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszem edyktem pozwanej Maryi Schönberg lub tejże spadkobiercom, aby w powyż oznaczonym czasie albo osobiście na terminie stanęli, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili, wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem Sądowi donieśli, w ogóle aby wszelkich do obrony możebnych środków prawnych użyli, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą.

Kraków dnia 21 marca 1876.

1653 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 370. C. k. Sąd powiatowy w Żywcu podaje niniejszom do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy wekslowej Samuela Korna w kwocie 295 złr. z pn. sprzedaną będzie przez publiczną licytacyę 1/3 część realności pod N. k. 52 w Zabłociu własnością dłużników Ignacego i Agnieszki Gronerów będąca i że licytacya ta odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Żywcu w trzech terminach a mianowicie dnia 15 maja 1876 r., 14 czerwca 1876 r i 14 lipca 1876 r. każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkową tej części realności w kwocie 354 zł. od której na pierwszych dwóch terminach powyżej, zaś na ostatnim i poniżej licytować się będzie.

Każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć wadyum 10% ceny wywołanej.

Resztę warunków przejrzeć można w t. s. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Żywiec, dnia 11 marca 1876.

(1669 3—3) **Edykt.**

L. 1089. C. k. Sąd powiatowy w Brzesku w celu zaspokojenia pretensyi Michała Liszki w kwocie 126 zł. z kosztami sądowemi i egzekucyjnemi w ilości 1 zł. 70 ct., 21 zł. 20 ct., 1 zł. 8 ct., 22 zł. 20 ct, 5 zł. 31 ct., i obecnie przyznającemi się 3 zł. 82 ct. w. a. zezwala na egzekucyjną sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod nr 173 w Iwkowy położonego, ciała gruntowego nie stanowiące, własność Jana i Maryanny Piechowiczów, która to licytacya odbędzie się w tutejszym Sądzie w 3 terminach a to dnia 16 maja, 20 czerwca i 18 lipca 1876 każdym razem o godzinie 10 rano pod warunkami t. s. uchwałą z dnia 20 maja 1875 r. L. 2078 objętemi.

Za cenę wywołania stanowi się kwotę 140 zł. w. a. a resztę warunków można przejrzeć w tut. Sądowej Registraturze.

Brzesko dnia 24 marca 1876.

(1641 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 13076. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż na dniu 6 listopada 1875 l. 58667 wniósł Mayer Leib Schutzmann przeciw Floryanowi i Maryi Minasiewiczom prośbę o wykazanie usprawiedliwienia pretensyi uskutecznionej w stanie biernym dóbr Kozina jak Dom 476 p. 280 n. 99 on. w skutek której prośby Sąd uchwałą z dnia 20 listopada 1875 l. 58667 termin do rozprawy w myśl § 45 ust. hip. na 10 stycznia 1876 wyznaczył. Ponieważ Floryan Minasiewicz zmarł, miejsce pobytu zaś Maryi Minasiewicz jest nieznane i powyższa rezolucya im doręczoną być nie może zamianował Sąd dla masy leżącej Floryana Minasiewicz jako też nieznanej z miejsca pobytu Maryi Minasiewicz na ich koszt i szkodę tutejszego adw. Dr. Skowrońskiego z zastępstwem Dr. Bobownika kuratorem, doręcza powyższe rezolucye kuratorowi i wyznacza termin ponowny na 15 maja 1876 z którym niniejsza sprawa wedle ustawy przeprowadzoną będzie.

Wzywa się zatem niniejszym edyktem prawonabywców Floryana Minasiewicza jako też Maryę Minasiewiczową, ażeby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcą wybrali i Sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 18 marca 1876.

(1672 3—3) **Edykt.**

L. 1938 C. k. sąd powiatowy w Dubiecku czyni wiadomo, że na zaspokojenie wierzytelności Ignacego Terleckiego, w kwocie 1 złr. 60 ct. w. a. z. p. n. w tymże egzekucyjna licytacya realności włościańskiej pod l. k. 50 stary 70 nowy w Kosztownej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Wawrzyńca Bosaka własnej w trzech terminach t. j. dnia 8 maja 1876 r., 12 czerwca 1876 r. i 10 lipca 1876 r,. zawsze o godzinie 10 rano się odbędzie.

Cena wywołania wynosi 224 złr. a. w., a wadyum 25 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych, akt zastawnego opisania i ocenienia tej realności mogą chęć kupna mający w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Dubiecko dnia 27 marca 1876.

(1662 3 -3) **Edykt.**

L. 579. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie rozpisuje niniejszem przymusową publiczną sprzedaż połowy realności we Lwowie pod l. 1114/4 położonej pana Jana Zółkiewskiego włssnej na zaspokojnie sumy wekslowej 572 zł. 81 ct w. a. z pn. Izraelowi Schreiber prawonabywcy Tauby Pordes przynależącej. Sprzedaż odbędzie się dnia 18 maja i dnia 8 czerwca 1876 każdym razem o 10 godzinie przed południem a to powyżej ceny szacunkowej, lub przynajmniej za cenę szacunkową, a gdyby sprzedaż na pierwszych dwóch terminach pod tymi warunkami do skutku nie przyszła wyznaczony będzie termin do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych.

Cenę szacunkową stanowi kwota 4749 zł. 75 ct. w. a. Wadyum 400 zł. w. a.

Resztę warunków przeglądnąć można w tut. sądi registraturze.

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających strony interesowane, i wszystkich wierzycieli hipotecznych, a mianowicie tych, którzyby po dzieó 20 grudnia 1875 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyjna, lub która kolwiek z późniejszych uchwał doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora adwokata Dr. Jakóba Raabego w zastępstwie adw. Dr. Leona Rappaporta równocześnie ustanowionego.

Lwów dnia 4 lutego 1876.

(1674 —3) **Edykt.**

L. 1004. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu wzywa wszystkich tych którzyby znajdywali się w posiadaniu wekslu z daty Lisko 15 paźdz. 1861 przez Annę Załęską i Antoniego Załęskiego akceptowanego, na 350 złr. w. a. opiewającego na podstawie którego suma wekslowa 350 złr. a w. w stanie biernym dóbr Romanowa wola własność Anny Załęskiej stanowiących, na rzecz Jakóba Horowitza Dom. 388 p. 463 n. 31 on. zaprenotowaną także na rzecz tegoż nakaz zapłaty z dnia 8 maja 1862 l. 4153 wydany został i który zaginąć miał, ażeby takowy tutaj do dni 45 przedłożyli, i prawa jakie im do onegoż przysłużają wykazali, inaczej weksel ten za nieważny uważany będzie.

O czem się Annę Załęską przez ustanowionego dla niej do L. 12743/1874 kuratora ad actum adwokata Dr Łobaczewskiego zawiadamia.

Przemyśl 26 stycznia 1876.

(1642 —3) **Edykt.**

L. 19464. C k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamina z miejsca pobytu niewiadomego p. Mojżesza Bernsteina iż w skutek podania wniesionego przez c. k. uprzyw galic. bank hipoteczny we Lwowie, de praes. 6 kwietnia 1876 l. 19464 uchwałą z dnia 7 kwietnia 1876 l. 19464 przeciw niemu jako spadkobiercy Jakóba Herza Bernsteina nakaz zapłaty sumy wekslowej 1200 zł. w. a. wydany i kuratorowi p. adw. Dr. Skowrońskiemu z subsytucyą p. adw. Dr. Szwedzickiego równocześnie ustanowionemu doręczony został.

Lwów dnia 7 kwietnia 1876.

(1686 —3) **Edykt.**

L. 10387. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany S. II. we Lwowie, ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Kazimierza Szczepaniuka w kwocie. 294 zł. w. a. z. pn. dozwala niniejszem przymusową sprzedaż ogrodu wraz z polem ornem około 5 morgów obejmującem, do realności pod l. 43 w Zimnowódce należących, a dłużnika Tomasza Szczepaniuka własnych, w drodze publicznej licytacyi w trzech terminach a mianowicie, na dniu 15 maja 1876 r., na dniu 15 czerwca 1876 r. i na dniu 17 lipca 1876 r., każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 350 złr

Wadyum wynosi 70 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

Lwów dnia 30 grudnia 1875.

(1604 – 3) **Obwieszczenie.**

L. 355. C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że w dniach 2 maja, 6 czerwca i 4 lipca 1876 każdą razą przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym w drodze licytacyi publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 9 w Skawierzynie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej do Katarzyny Jaskowskiej należącej w celu wydobycia należytości Mojżesza Ledera w ilości 150 zł. w. a. z pn. z tem jednakże zastrzeżeniem, że realność ta przy pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową, na trzecim zaś terminie za jaką bądź ceną sprzedaną zostanie

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w ilości 550 zł. w. z której 10% jako zakład chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyi złożyć mają.

Resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

Rozwadów dnia 5 marca 1876

(1657 —3) **Edykt.**

L. 886. C. k. Sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia że na zaspokojenie sumy 700 zł. a względnie 640 zł. 56 ct z pn. na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredyt. włościańskiego, odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Podbużu dnia 16 maja pierwsza, i 12 czerwca 1876 r. o 10 godzinie przedpołudniem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 93/99 w Urożu położonej Filipa Bandrowskiego własnej.

Akt zastawniczego opisania tej realności, i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Podbuż 10 marca 1876

(1699 2—3) **Edykt.**

L. 6940. C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Chaima Igla przeciw Iwanowi i Hasce Leśniakom pto 117 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie na dniu 28 kwietnia, na dniu 26 maja i na dniu 30 czerwca 1876, każdą razą o godzinie 10 zrana przymusowa sprzedaż realności pod l. 52 w Młodowie położonej, przedmiotu tabularnego nie stanowiącej, a to w pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, w trzecim zaś terminie i poniżej takowej.

Protokoły zastawnego opisu i ocenienia, tudzież resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów dnia 26 marca 1876.

(1702 2—3) **Edykt.**

L. 444. C. k. Sąd powiatowy w Starej soli ogłasza że na dniu 17 maja 1876, 8 i 23 czerwca 1876 każdą razą o godzinie 10 rano przedsięweźmie publiczną sprzedaż realności pod l. k. 92 w Brześcianach położonej do masy nieobjętej Ewy Dudziak należącej celem zaspokojenia wierzytelności 170 zł. w. a. z pn. Simy Baltenzweig.

Cana wywołania 600 zł. w. a.

Wadyum 60 zł. w. a.

Resztę warunków można w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego

Starasól 22 lutego 1876.

(1701 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 236. C. k. Sąd powiatowy w Starej soli wiadomo czyni, że na dniu 17 maja 1876, 31 maja 1876 i na dniu 14 czerwca 1876 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie egzekucyjna sprzedaż realności Waśka Didunia pod l. 134 w Laszkach murowanych położona.

Cena wywołania wynosi 190 zł. w. a.

Wadyum zaś 10% ceny wywołania.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Z c. k Sądu powiatowego

Starasól 27 lutego 1876.

(1722 2—3) **Edykt.**

L 823. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, że w dniach 26 kwietnia, 31 maja i 7 lipca 1876, o godzinie 10 rano sprzedaną zostanie przymusowo realność pod l. kons. 31 w Mokrzyszowie Jana Dąbka, na rzecz Estery Schlüssel. Cena szacunkowa wynosi 650 zł., wadyum 65 zł. w. a. Akt oszacowania i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Tarnobrzeg, dnia 29 października 1874.

(1710 2—3) **Edykt.**

L. 20859. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868, Nr. 1 Dz. p. p. położony majątek Szymona Uricha, kupca towarami bławatnemi handlującego, we Lwowie zamieszkałego.

Kierownictwo tego konkursu porucza się c. k. radcy Sądu kraj. Michalczewskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata Dr. Czeszera, wzywając zarazem wierzycieli aby przy przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 16 maja 1876 r., godzinę 9 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej. ma takową zgłosić w tym Sądzie kraj. jako handlowym wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 maja 1876 i podać ją na terminie na dzień 20 czerwca 1876, godzinę 9 przed południ. wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 14 kwietnia 1876.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.